GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21.
od godziny 5 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 2. Kraków, za marzec 1914 r. Rok VI.

Skład Rady miejskiej w Krakowie.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miasta przypominamy członkom Związku zasady miejskiego prawa wyborczego w Krakowie. Dla lepszego zrozumienia podane są w tabelce, poniżej umieszczonej, daty co do ilości wyborców z roku 1914.

W Krakowie utrzymuje się do tej pory sztucznie system kuryalny, oparty na przestarzałej zasadzie reprezentacyi interesów.

Radców miejskich wybiera Wielki Kraków 87, z tego stary Kraków 72, zaś gminy przyłączone 15.

Wyborcy starego Krakowa dzielą się na trzy koła (kurye), z których każde wybiera 24 radców.

W kole I (kurya inteligencyi) prócz inteligencyi urzędniczej i z wolnych zawodów, głosują także wszystkie te osoby, które bez względu na swe wykształcenie opłacają conajmniej 32 K. rocznie tytułem podatku osobisto-dochodowego. Pozbawieni zaś są praw wyborczych obywatele należący do inteligencyi, a mianowicie urzędnicy zakładów prywatnych (np. banków, Towarzystwa wzaj. ubezp, itd.), o ile nie opłacają owych 32 K. rocznego podatku osobisto-dochodowego. Pozbawioną jest również praw wyborczych cała falanga podurzędników i służby państwowej.

Koło II (kurya realności) podzielone jest na dwie grupy, a to *a)* właściciele wielkich realności tj. ci, którzy opłacają pierwszą połowę sumy zliczonych podatków realnych i *b)* właściciele małych realności, opłacający drugą połowę tej sumy, atoli pozbawieni są praw wyborczych właściciele realności, opłacający mniej niż 12 K. rocznie tytułem podatków realnych. Każda z tych dwu grup wybiera po 12 radców.

Koło III (kurya handlu i przemysłu) dzieli się na 3 grupy: *a)* wielki handel i przemysł wybiera 10 radców, *b)* rękodzieło wybiera 4 radców, *c)* mały handel i przemysł wybiera 10 radców.

W tem kole pozbawieni są praw wyborczych drobni kupcy, rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy opłacają mniej niż 10 K. rocznie tytułem podatku zarobkowego.

Nadto pozbawione są praw wyborczych warstwy robotnicze i inne jeszcze osoby, które nie należąc do powyżej wymienionych kategoryi, mają jednak prawo głosu przy wyborach do Rady państwa.

Skład Rady miasta i ilość wyborów w roku 1914.
(bez gmin przyłączonych).

Koło	Oddział	Ilość wyborców	Ilość radców miejskich wybieranych z Koła lub oddziału	Ilość wyborców przypadająca na 1 radcę miejskiego
I. Inteligencya	Inteligencya zawodowa i opodatkowani } Razem	6640*	24	276
II. Właściciele realności	1. Wielka własność	306	12	25
	2. Mała własność	1166	12	97
	Razem	1472	24	61
III. Handel i przemysł	1. Wielki handel i przemysł	108	10	11
	2 Rękodzielnicy	460	4	115
	3. Mały handel i przemysł	1556	10	115
	Razem	2124	24	88
	Ogółem	10236	72**	142

*) W roku 1911 przy poprzednich wyborach do Rady miasta było w kole I 5488 wyborców, a z tego 3949 z inteligencyi zawodowej, a 1539 wyborców z tytułu opłacania podatków.
**) Gminy przyłączone wybierają oprócz tego 15 radców.

Co 3 lata ustępuje połowa radców, przypadających na każde koło i na każdy oddział wyborczy; do miejsc opróżnionych przez radców, których okres urzędowania się skończył, dolicza się mandaty tych radców, którzy ubyli przez śmierć, rezygnacyę lub z innych przyczyn.

Kobiety są uprawnione do głosowania, o ile posiadają warunki powyżej wymienione, lecz nie mogą głosować osobiście, tylko przez zastępców, a mianowicie żona przez męża lub pełnomocnika, inne kobiety przez uprawnionych pełnomocników.

Zasada reprezentacyi interesów w miejskiem prawie wyborczem ułożyła się w Krakowie tak, że faktycznie warstwy posiadające oraz handlowe i przemysłowe są w stosunku do inteligencyi uprzywilejowane. Widoczne to z obliczenia liczby wyborców, przypadającej na 1 radcę miejskiego.

W kole I przypada 1 radca na 276 wyborców.

W kole II już przeciętnie 61 wyborców wybiera jednego radcę, a w kole trzeciem 88 wyborców.

Jeszcze więcej uprzywilejowany jest oddział wielkiej własności, gdzie 1 radca przypada na 25 wyborców, oraz oddział wielkiego handlu i przemysłu, gdzie 1 radca przypada prawie na 11 wyborców.

Stosunki w Krakowie są więc takie, że głos wyborczy profesora Uniwersytetu lub biskupa, głosujących w kole inteligencyi, jest przeto 27 razy słabszy od głosu wyborcy z oddziału wielkiego handlu i przemysłu.

Tak samo słabszym co do wpływu na stosunki miejskie jest **5** razy głos radcy dworu, niż właściciela realności, choćby ten był woźnym, głos wyborczy zaś członka małego handlu lub przemysłu jest w zasadzie dwa razy więcej wpływowy na stosunki miejskie, niż głos wyborcy z inteligencyi.

Stosunki podobne wymagają zasadniczej reformy zwłaszcza, że prawo wyborcze do Rady państwa oparte o zasadę powszechności przesunęło wpływy ludności na zarząd państwa tak bardzo, iż kraj i miasta nie mogą bez narażenia się na głębokie fermenty trzymać się nadal przestarzałych systemów wyborczych

W końcu zaznaczyć należy, że wykazane daty odnoszą się do dawnego Krakowa. Gminy przyłączone otrzymały przejściowe prawo wyborcze, oparte na zasadach krakowskiego prawa wyborczego, lecz bez podziału na koła wyborcze. Każda z gmin przyłączonych obiera w zasadzie jednego radcę, tylko Krowodrza i Płaszów obierają po 2 radców. Razem wybierają gminy przyłączone 15 radców, a cała Rada miasta liczy obecnie 87 radców. Po przyłączeniu Podgórza przypadnie na tę nową dzielnicę 16 radców, a cała Rada miejska liczyć wtedy będzie 103 radców.

Skład wyborców z koła inteligencyi.

Bezpośrednio interesowani są urzędnicy, profesorzy i nauczyciele w poznaniu kategoryi wyborców z koła inteligencyi, w którem sami głosują. Nazwa tego koła utarła się widocznie drogą zwyczaju i nie odpowiada ona faktycznym stosunkom, gdyż przymiot inteligencyi nie jest monopolem samych wyborców koła I, lecz przysłuża także wyborcom i innych kół, nadto zaś w kole inteligencyi głosuje z tytułu opłacanego podatku osobisto-dochodowego w kwocie 32 K. rocznie poważny zastęp ludzi, którzy do „inteligencyi" żadną miarą zaliczeni być nie mogą.

Poniżej podaje się w tabelce wykaz kategoryi wyborców, upoważnionych do głosowania w kole I, a zarazem daty co do ilości wyborców, zaczerpnięte ze statystyki miasta Krakowa z zeszytu 12. Daty te odnoszą się jeszcze do wyborów z roku 1908, ostatnie wybory z r. 1911 nie zostały jeszcze statystycznie opracowane i mają się dopiero ukazać w zeszycie następnym. Daty te podają jednak stosunki faktyczne, które z nieznacznemi zmianami do dziś dnia istnieją, mogą one przeto służyć za wzór, objaśniający skład koła I. Ilość wyborców wzrosła wprawdzie znacznie, atoli stosunek procentowy poszczególnych kategoryi pozostał bez poważniejszej zmiany.

Wyborcy Koła I.
(Inteligencya).

L.	Uprawnieni do głosowania		Ilość wyborców			
			Mężczyzn	Kobiet	Razem	ogółu wyborców %
1.	Obywatele honorowi		—	—	—	—
2.	Duchowni świeccy, rabini i kaznodzieje		123	—	123	2·83
3.	Klasztory i Zgromadzenia duchowne		18	14	32	0·74
4.	Urzędnicy czynni i emeryci	*a)* państwowi	1470	1	1471	33 86
		b) autonomiczni	274	1	275	6 33
		c) zakładów publicz.	76	1	77	1 77
5	Oficerowie i do wojska należące osoby ze stopniem oficerskim w stanie nieczynnym		60	—	60	1·38
6	Przełożeni, profesorowie i nauczyciele	*a)* Uniwersytetu, Akad. Sztuk Pięknych	132	—	13[illegible]	3 04
		b) Szkół średnich	306	27	333	7 67
		c) Szkół ludow. i wydziałowych	139	179	318	7 32
		d) Osoby pos. kwal do naucz. w szkoł. posp	7	12	19	0 44
7.	Prawnicy, lekarze i osoby posiadające dyplom lekarski	*a)* adwokaci i notar.	141	—	141	3·25
		b) Lekarze i magistrzy chir.	183	1	184	4·24
		c) Doktorowie innych wydziałów	8	—	8	0 18
8.	Technicy		42	—	42	0·97
9.	Magistrowie farmacyi		62	1	63	1 45
10	Prawnicy z egzaminami teoretycznemi		2	—	2	0 05
11.	Redaktorowie		31	4	35	0 80
12.	Opłacający najmniej 32 K. podatku osobisto-dochodowego, pensyjnego lub rentowego	*a)* urzędnicy prywatni	247	—	247	5·69
		b) Kapitaliści, rentyerzy, wł. dóbr, współ. real.	130	170	300	6 90
		c) Przemysł i handel	272	20	292	6 72
		d) Inne osoby	82	108	190	4 73
		Razem	3805	539	4344	100

Z tabeli tej okazuje się, że w kole I uprawniony jest do wyboru: Kler świecki i reprezentanci klasztorów, urzędnicy państwa, kraju, gminy; profesorowie i nauczyciele; oficerowie w stanie nieczynnym; oraz z zawodów wolnych: adwokaci, notaryusze, lekarze i magistrowie farmacyi, doktorowie fakultetów, technicy, a więc architekci i inżynierowie. Ponadto mają prawo głosu redaktorowie czasopism i prawnicy, którzy mają ukończone egzamina rządowe.

Oprócz powyższych kategoryi posiada w kole pierwszem prawo głosu grono wyborców z tytułu opłacania najmniej 32 Kor podatku osobisto-dochodowego, rentowego i pensyjnego.

Z tej kategoryi osób tworzą główne grupy: 1) kapitaliści i rentyerzy, właściciele dóbr i współwłaściciele domów. 2) Współwłaściciele handlów i przedsiębiorstw, którzy sami nie opłacają podatku zarobkowego, lecz tylko osobisto-dochodowy. 3) Urzędnicy prywatni i wdowy po urzędnikach lub osobach z zawodów wolnych.

Najliczniejszą grupę mającą prawo głosu w kole pierwszem stanowią urzędnicy państwowi, autonomiczni i prywatni. Jeśli się do tej grupy doliczy jeszcze emerytowanych oficerów i wdowy po urzędnikach, to przypada na nią okrągło 52% wszystkich wyborców tego koła.

Drugą najliczniejszą grupę wyborców stanowią profesorzy i nauczyciele wszelkiej kategoryi, na nich bowiem przypadało w roku 1908 przeszło 18% ogółu wyborców.

Na zawody wolne przypadało okrągło 11% wyborców, na kler zaś 3·57% wyborców.

Pozatem przypadało na kapitalistów i rentyerów 6·9% ogółu wyborców, a na członków przemysłu i handlu, głosujących w tem kole 6·72% ogółu wyborców.

Zestawienie głównych kategoryi wyborców posiada ważne znaczenie jako klucz przy rozdziale mandatów. Przy tym rozdziale należy jeszcze brać w rachubę, że wiele kobiet z kategoryi kapitalistek i rentyerek należy do żon oficerów, urzędników lub profesorów.

Charakterystyczną cechą wyborów z kategoryi urzędników, profesorów i nauczycieli jest, że najmniej z innych kategoryi wyborców w mieście posiadają poczucia przynależności do odrębnego stanu społecznego i poczucia odrębności interesów tego stanu. Urzędnicy, profesorowie i nauczyciele jako warstwy osób, żyjące ze stałych płac, stanowią stan typowych konsumentów, który to przymiot jest dla osób ze stanu producentów i kupców, lub z klasy posiadającej tylko ubocznym Kupiec, producent lub kamienicznik może ciężary podatkowe lub narzucone drożyzną przerzucić na cenę wyrobu, towaru lub mieszkania, urzędnik i każdy żyjący ze stałej płacy tego uczynić nie może.

Stąd posiadają warstwy żyjące ze stałych płac całkiem odrębne, a swoiste stanowisko społeczne, wskutek czego powinny one w obronie interesów swego stanu iść bezwarunkowo razem zwartą masą i w najściślejszem porozumieniu.

Jeśli w tak zorganizowany sposób pilnują swych interesów kupcy, rękodzielnicy, właściciele domów i dóbr, oraz obecnie najlepiej ze wszystkich zorganizowani robotnicy — to osoby żyjące ze stałych płac powinny conajmniej czynić to samo i nie rozbijać się na grupki nieraz wzajem się zwalczające.

Jeśli odrębność interesów kupców lub rękodzielników płynie głównie ze względów na zarobek i dochody, to jednak

łączność pomiędzy osobami żyjącemi ze stałych płac, a rekrutującemi się przeważnie z pośród urzędników, profesorów i nauczycieli, oraz po części zawodów wolnych powinna opierać się nie tylko na względach natury materyalnej, lecz także na pielęgnowaniu idei narodowych, które urzeczywistniać potrafi przedewszystkiem bezinteresowna inteligencya urzędnicza, która w pracy społecznej i narodowej wykazała dowodnie swą wartość.

Dr. M. L.

Sprawozdanie

Dyrekcyi Stowarzyszenia urzędników, profesorów i nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania w Krakowie — z ruchu przedsiębiorstwa za rok 1913.

Z dniem 28. lutego 1914 upłynął drugi rok istnienia naszej Spółki.

I ten rok był rokiem zmagania się z trudnościami. Nie brakło ich w żadnem przedsiębiorstwie w mijającym już na szczęście okresie politycznych i ekonomicznych przesileń, w okresie ogólnej finansowej depresyi. Nie mogła od nich być wolną także nasza młoda kooperatywa.

W zeszłorocznem sprawozdaniu staraliśmy się te trudności naszkicować. Staraliśmy się członków naszych przekonać, że przedsiębiorstwo założone prawie bez kapitału, przedsiębiorstwo, którego byt oparty jest o drobne i dowolnie wpływające „raty“, nie może rychło podstaw swoich umocnić, że silnie zaznaczający się rozwój Spółki tylko wówczas będzie możliwy, gdy ogół urzędniczy przejmie się wreszcie ideą kooperatywy i Spółkę poprze masowem do niej przystępowaniem.

Nie chcemy wywodów swych tutaj powtarzać. Stwierdzimy więc tylko, że zainteresowanie się bytem Spółki jest wśród sfer urzędniczych i profesorskich jeszcze ciągle za małe — i że skutkiem tego i rozwój Spółki nie jest jeszcze taki, jakibyśmy widzieć pragnęli i jaki dla niej w chwili zakładania Spółki rokowaliśmy.

W każdym razie Społka rozwija się i to w sposób widoczny. Tak ciężki rok, jakim był rok ubiegły dla każdego kupca i przemysłowca — my zamykamy zyskiem. Powetowaliśmy stratę pierwszego roku w zupełności i poszczycić się możemy nadwyżką dochodów. Pracujemy zatem aktywnie.

Okoliczność ta powinnaby być dowodem, że o ile pomyślny rozwój Spółki od jej administracyi, od pracy i starań dyrekcyi zależy — uczyniono wszystko, co w danych warunkach było możliwe,

Nie jest możliwe przedstawiać tutaj szczegółowo system administracyi Spółki i jego zalety. Komisya skontrująca złoży w tym względzie Walnemu Zgromadzeniu swoje sprawozdanie. Dyrekcya pozwala sobie tylko zaznaczyć, że w zbudowanie tego systemu, w naprawę dawnych błędow w tym kierunku. włożono dużo pracy na zewnątrz nie zawsze widocznej i że jeżeli przejrzystość ksiąg i dokładność tych rozlicznych zapisków, jakie się prowadzi, ułatwia oryentacyę w interesach Spółki, chroniąc administracyę przed błędami i zabezpieczając Spółkę przed stratami — to te zalety administracyi są przeważnie dorobkiem roku, za który sprawozdanie niniejsze składamy.

Jedną z najważniejszych inowacyi ubiegłego roku było przeniesienie Spółki z dotychczasowego niewygodnego, ponurego i niedostępnego lokalu przy ul. Grodzkiej L. 27 z dniem 30. października do świeżo przebudowanego domu przy ul. Szewskiej L. 12. Nowy lokal najęto na lat trzy za czynszem 1800 K. rocznie. Czynsz ten jest wprawdzie o 864 K. wyższy od czynszu rocznego za lokal przy ul. Grodzkiej, okoliczność ta jest jednakże bez znaczenia wobec wybitnych zalet nowego lokalu. Należyte umieszczenie Spółki, odpowiednia jej reprezentacya, jest niewątpliwie także momentem, który się w jej finansowym rozwoju dodatnio zaznaczy. Każdemu z odwiedzających Spółkę rzuca się wprost w oczy różnica między dawnym a nowym lokalem. Nowy obszerny i jasny, przy ożywionej ulicy położony lokal z pewnością niemało przyczyni się do rozbudzenia żywszego ruchu w magazynie Spółki. Jakoż wartość zamówień z miesiąca stycznia i lutego br. jest o przeszło 2000 K. wyższa od wartości zamówień uskutecznionych w tychże miesiącach roku 1913.

W ciągu ubiegłego roku udało się dyrekcyi zawrzeć korzystne umowy z kilku krajowymi i zagranicznymi składami fabrycznymi materyałów krawieckich. Umowy te dając spółce przystępniejsze warunki nabywania towarów, umożliwiły uporządkowanie interesów Spółki. Niemały dochód w postaci skonta kasowego pozwolił pokryć zeszłoroczną stratę, a wkrótce pozwoli dyrekcyi przystąpić do dalszego obniżenia cen za ubrania.

Jak to członkom Spółki jest wiadome, z chwilą założenia Spółki przed dwoma laty otwarto w niej równocześnie dwa działy: dział ubrań męskich i dział damskiej konfekcyi. Wkrótce okazało się, że to równoczesne rozpoczęcie pracy w dwóch kierunkach było błędem, zwłaszcza, że prowadzenie działu damskiego, oparte na odmiennych zasadach, a wymagające daleko ściślejszej i daleko rozleglejszej kontroli, jest rzeczą trudną, wymagającą znacznego na tem polu doświadczenia. Dlatego też dział damski po pewnym czasie zwinięto, postanawiając otworzyć go ponownie, gdy dział męski będzie już należycie ufundowany. Już z początkiem roku 1913 zgłaszało się wielu członków z żądaniem, by dział damski napowrót został otwarty. Otwarcie tego działu leżało w interesie członków, choćby z tej przyczyny, że umożliwiałoby im spłacanie rat za pobrane ubrania w jednem miejscu, zamiast jak dotąd osobno w naszej Spółce, a osobno u prywatnego krawca damskiego. Pomni doświadczeń poczynionych w dawniejszym czasie ze zwiniętym działem damskim, nie chcieliśmy eksperymentu powtarzać. Pragnąc atoli życzeniu członków naszych zadość uczynić, zawarliśmy z pewnym bardzo dobrym krawcem damskim umowę, mocą której tenże zobowiązał się wykonywać dla nas wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, według cennika obopólnie umówionego, oraz ponosić wszelką odpowiędzialność za dobre wykonanie roboty. Zamówienia przyjmuje Spółka i ona też jest wierzycielem w stosunku do naszych członków. Ceny konfekcyi damskiej, wyrabianej z materyałów dostarczonych bądź przez członków, bądź przez Spółkę, są znacznie tańsze od cen, praktykowanych u damskich konfekcyonerów. Stowarzyszenie nasze na zamówieniach tych co prawda albo zupełnie nic albo bardzo mało zyskuje, dział ten wprowadziła jednak dyrekcya ponownie nie dla zysku Spółki jako takiej, lecz dla korzyści i wygody członków, licząc na to, że tą drogą ogół urzędniczy bardziej się losami Spółki zainteresuje i że tem samem i obrót w dziale męskim powiększy Powszechne uznanie, jakiem się cieszą dotychczasowe roboty działu damskiego, pozwala stwierdzić, że z inowacyi tej członkowie są zadowoleni i że sposób załatwienia — na razie — kwestyi działu damskiego był trafny. W miarę rozwoju Spółki i w miarę zdobywanego doświadczenia starać się będziemy dział ten z czasem wyłącznie na swój rachunek przejąć. Obecnie zaś wszystkie nasze panie prosimy o zainteresowanie się działem konfekcyi damskiej w naszej Spółce i poparcie naszych usiłowań. którym tylko myśl o korzyści ogółu przyświeca.

Jako rzecz nową należałoby tu zarejestrować także przystąpienie Stowarzyszenia do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności. Wprowadzenie czeków ułatwia nam obrót pieniężny, a członkom, zwłaszcza na prowincyi mieszkającym, udogadnia spłatę rat.

Uwagi powyższe dotyczą działalności Spółki aż po czas ostatni, zamknięcie rachunkowe obejmuje atoli ubiegły rok kalendarzowy. Wedle tego zamknięcia przedstawiał się stan Spółki z dniem 31. grudnia 1913 jak następuje:

Stan czynny **Stan bierny**

Rachunek bilansu z d. 31/12 1913.

	K	h		K	h
Gotówka w kasie	602	04	Fundusz rez. (wpisowe) .	348	—
Dłużnicy	25257	21	Udziały	6155	—
Towary	6659	97	Pożyczki	8900	—
Inwentarz	1638	59	Wierzyciele	9460	59
Lokacya (P. K. O.) . . .	100	—	Weksle	8148	96
Reszta niedoboru ex 1912 .	344	53	Zaległe należytości . . .	540	48
			Zysk	1049	31
	34602	34		34602	34

Strata **Zysk**

Rachunek strat i zysków za r. 1913.

	K	h		K	h
Koszta administraci . . .	4946	90	Zysk brutto	26200	95
Koszta robocizny:			Skonto kasowe	1409	78
a) Płaca kierownika pracowni i przykrawacza	5240	—			
b) Płace robotników . .	14095	90			
Wydatki drobne	96	57			
Materyały za gotówkę . .	870	56			
Odsetki	630	57			
Prowizya	155	70			
Amortyzacya inwent. . . .	199	23			
Przepadłe należytości . .	326	—			
Zysk	1049	31			
	27610	73		27610	73

Liczba członków wynosi 333, a mianowicie:

Z końcem roku 1912 wynosiła liczba członków		259
W ciągu roku 1913 przybyło nowych	83	
„ „ „ ubyło	9	
czyli w rezultacie przybyło . .		74
tak, że z końcem r. 1913 jest ogółem członków . .		333

	K h
Suma zdeklarowanych udziałów wynosi	6920·—
Suma wpłaconych udziałów wynosi	6155·—
a mianowicie:	
1 członek wpłacił 8 udziałów a Kor. 20	160·—
1 „ „ 5 „ „ 20	100·—
283 „ „ 1 „ „ 20	5660·—
29 „ „ część „	235·—
19 „ „ — „	—·—
333 członków wpłaciło razem	6155·—

Przeciętny udział wpłacony 1 członka wynosił 18 48

Liczba zamówień wynosiła 969.

Cena wszystkich zamówionych ubrań wynosiła . . . . 51159·70

Przeciętna cena jednego zamówienia wynosiła . . . . 52·80

Obrót kasowy wynosił . . . . 113366·53

Na koszta administracyjne w wysokości			4946 90
składają się następujące pozycye:			
1.	*a*) remuneracya dyrektora		1630 —
	b) płaca siły pomocniczej (przez 4 miesiące)		220·—
	c) płaca służącego		600·—
2.	Czynsz	1077·—	
	koszta przeprowadzenia	37·32	1114·32
3.	opał	379·74	
	światło	270·28	650·02
4.	kasa chorych		87·30
5.	premia asekuracyjna od ognia	21·88	
	„ „ „ kradzieży	18·73	40 61
6.	papier, druki, książki, introligator		175·83
7.	ogłoszenia, żurnale, prenumerata pisma		113·58
8.	koszta prawne		81·06
9.	portorya		95·73
10.	instalacya gazowa		73·45
11.	wpisowe i wkładka do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie		45·—
12.	Sala na Walne Zgromadzenie		20·—
	Suma . . .		4946·90

Pożyczki zaciągnięte przez Stowarzyszenie:		
1.	Wny Weinert Rudolf	1900·—
2.	Spółka zaliczkowa urzędników Twa wzaj. ubezp. w Krakowie .	1000·—
3.	Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie	1000 —
4.	Akcyjny Bank Związkowy	5000·—
	Razem . . .	8900·—

W cyfrach procentowych, wyrażających stosunek poszczególnych wydatków do ogólnej wartości zamówionych ubrań, przedstawia się operacya Stowarzyszenia w ciągu roku 1913 jak następuje:

Tytuł wydatku	Kwota zapłacona K	h	Skonto kasowe K	h	Kwota netto K	h	%	
Towary	19099	71	1057	20	18042	51	35	27
Dodatki	6729	60	352	58	6377	02	12	46
Robocizna	19335	9[illegible]			19335	90	37	80
Koszta administr. .	4946	90			4946	90	9	67
„ inne	1408	06			1408	06	2	75
Wydatki razem . . .	51520	17	1409	78	50110	39	97	95
Wartość zamówionych ubrań					51159	70	100	—
Zysk					1049	31	2	05

Z porównania powyższego zestawienia z takiemże zestawieniem za rok 1912 wynika, że wartość zamówionych ubrań obniżyła się w roku 1913 o kor. 1278 48, jakkolwiek sprawozdawczy rok 1913 był o 2 miesiące dłuższym od roku 1912, obejmującego działalność Stowarzyszenia za czas od 1/3 do 31/12 1912

Na obniżenie się wartości zamówień — ten jedyny ujemny objaw w rozwoju Instytucyi naszej w ciągu roku 1913 — złożyły się czynniki następujące:

1. Brak żywszego zainteresowania się Spółką krawiecką ze strony ogółu urzędniczego;

2 Zwinięcie działu damskiego, względnie ograniczenie go do obecnych szczupłych rozmiarów;

3. Obniżenie cen za ubrania; wreszcie.

4. Ogólna depressya finansowa w kraju

Że jednak gospodarka Zarządu Stowarzyszenia była umiejętną i racyonalną, świadczy o tem ostateczny wynik operacyjny, który przedstawiony w bilansie cyfrą zysku Kor 1049 31 w porównaniu ze zeszłoroczną stratą Kor. 1360·53, poprawił interes Spółki naszej o kwotę Kor. 2409·84.

Cyfry powyższem sprawozdaniem objęte, powinnyby każdego nieuprzedzonego przekonać, że Spółka, chociaż wolno, przecież stale się rozwija i że — jak to już na wstępie zaznaczyliśmy — tylko należytego poparcia u ogółu jej brakuje. Wszystkie wysiłki Zarządu Spółki nie dadzą poważnych rezultatów, jeżeli ogół urzędniczy

nie zechce uznać, że Spółkę założono dla jego dobra i że dalsze losy Spółki w pierwszym rzędzie od tego zależeć będą, jak się ogół urzędniczy do Spółki odnosić będzie.

W innych szczęśliwszych krajach ruch kooperatywny zatoczył już szerokie kręgi. W idei kooperacyi widzą teoretycy-ekonomiści i praktyczni działacze społeczni rozwiązanie kwestyi socyalnej. U nas — inaczej. U nas ruch ten dopiero się zaczyna. Chętnych do pracy na tem polu niewielu, a i ci walczyć muszą z uprzedzeniem i niedowierzaniem społeczeństwa, z brakiem wiary w siłę zbiorowego działania.

Początkowe, nieuniknione niepowodzenia, nie zniechęcają gdzieindziej ogółu do sprawy. Świadome swych sił obce społeczeństwa rozumieją, że wszelkie początki są trudne. Trudności rozbudzają w nich zapał. Pręży się wola i trudności zwalcza. U nas każda trudność odstrasza nawet tych, którzy w teoryi rzecz uznają za dobrą i poparcia godną. Większość rezerwuje dla siebie tylko prawo do krytyki i to surowej, nie zdając sobie sprawy z tego, że samą krytyką nic skonstruować się nie da. Zdarza się przecież — rzecz charakterystyczna dla naszych stosunków— że na publicznych zgromadzeniach z krytyką działalności naszych kooperatyw występują jednostki, które do kooperatyw tych zupełnie nie należą i ustroju ich bliżej nie znają.

Kończymy apelem do ogółu urzędniczego, by zechciał się zbyć dotychczasowej swej apatyi i starania nasze szczerze poparł. Każda wadliwość, za której wytknięcie prawdziwie wdzięczni będziemy, da się wówczas łatwo usunąć. Świadomość poparcia ogółu będzie nam zachętą do dalszej pracy. Rezultaty jej — daj Boże coraz lepsze, przekonają uprzedzonych i obojętnych, że i u nas na polu kooperacyi stworzyć coś można.

Dyrekcya Stowarzyszenia:

J. Kuźmicz *St. Wyrobek.* *P. Kłaput.*

Po ogłoszeniu pragmatyki.

Z niecierpliwością oczekiwana pragmatyka służbowa uzyskała nareszcie sankcyę monarszą i została światu w dzienniku praw państwa ogłoszoną.

Ciężki to był poród i połączony z różnemi komplikacyami, z których bardzo niemiłem dla funkcyonaryuszów rządowych było junctim między pragmatyką a planem finansowym, bo u mniej uświadomionych wywołało mniemanie, że rzesze urzędnicze są powodem nowo nałożonych ciężarów.

Czy pragmatyka spełniła pokładane w niej nadzieje?

Z naszego punktu widzenia twierdzimy, że w grupach najniższych urzędników wyrządziła więcej złego, niż dobrego. Za pierwsze i zasadnicze złe uważamy podzielenie urzędników aż na pięć grup. Dawniej jedną grupę stanowili urzędnicy konceptowi, a drugą grupę urzędnicy manipulacyjni — i tak być powinno. Nie mamy nic przeciwko temu, aby pierwszeństwo dawać tym, którzy mają wyższe studya, ale oprócz tych studyów powinny coś także znaczyć ogólne zdolności, okazywane w odnośnym urzędzie i aplikacya urzędnika. Nie przestaniemy twierdzić, że dla zdolnego, pilnego i pracowitego urzędnika będzie wielką krzywdą, gdy go będą wyprzedzali w awansie mniej zdolni, mniej pilni i mniej wydatni w pracy — z tego tylko tytułu, że mają większe wykształcenie szkolne.

Pragmatyka podzieliła urzędników kancelaryjnych na pięć grup według censusu szkolnego, a do ostatniej grupy, gdzie nie są wymagane żadne egzamina, zaliczyła sądowych urzędników kancelaryjnych, skazując ich na najdłuższe czasokresy w posunięciach do wyższych płac i za ich bardzo odpowiedzialną i stokroć żmudniejszą pracę aniżeli w innych grupach, uznała ich godnymi osiągnięcia zaledwie X. klasy rangi.

Największą więc krzywdę ponoszą urzędnicy kancelaryjni sądowi, którzy, wstępując do służby przy odpowiedniej kwalifikacyi, mieli otwarte prawo uzyskać VIII. rangę, podczas gdy obecnie wcielono ich do grupy E (bo już grupy F nie było) i prawa poprzednio nabyte w ten sposób chce się im odebrać, o co urzędnicy kancelaryjni nie przestaną się upominać, gdyż to się im prawnie należy w stosunku do ich pracy i odpowiedzialności służbowej.

Tę krzywdę sądowi urzędnicy kancelaryjni, mający częstokroć całe szkoły średnie, a nawet i uniwersytet ukończony, a z reguły jeden, dwa a nierzadko trzy egzamina fachowe — boleśnie odczuwają.

To nie będzie bodźcem do wydatniejszej pracy, ani zachętą do wstępowania w szeregi tak upośledzonej grupy, a czy na tem sądownictwo dobrze wyjdzie, przyszłość okaże, my twierdzimy, że nie!

Przypatrzywszy się tylko pobieżnie owej oczekiwanej pragmatyce, widzimy, że nie tworzy ona zupełnego całokształtu, ale pozostałe w niej luki pozostawia do załatania wydać się mającym rozporządzeniom, co jest złem, bo rozporządzenia mogą całkiem wypaczyć intencyę ustawodawcy.

W ustawie samej o pragmatyce (i w wydanych do niej przez Ministerstwo sprawiedliwości przejściowych zarządzeniach i rozporządzeniach) widzimy takie dziwolągi, że wprost dziwić się trzeba, w jaki sposób mogły one stać się ustawą!

Pragmatyka krzywdzi przedewszystkiem urzędników nie pochodzących ze stanu byłych podoficerów (certyfikatystów), albowiem mimo, że ci niecertyfikatyści przed zamianowaniem ich urzędnikami pełnili funkcye urzędników Rządu jako pisarze (pomocnicy kancel.), niszcząc za marną zapłatę młode lata, pełne sił i dobrych chęci, nie policzono im z urzędu tak, jak byłym certyfikatystom tej służby, która wynosi u niektórych nawet po 20 kilka lat, lecz w § 57. lit. e pragm. służb. wspomniano i to nie z całą jawnością, lecz ukrycie, że czas innej służby, przed zamianowaniem urzędnikiem, poza służbą rządową (w motywach do pragmatyki była wyraźnie mowa o latach dyetaryalnych), może im być policzony do czterech lat, o co powinno się prosić w ciągu jednego roku. A więc według zachodzących okoliczności, kto się godnym okaże, może mu być ta służba do czterech lat policzoną, ale nie musi.

Nie dosyć na tem, że tym urzędnikom z urzędu tych lat do posunięcia na wyższy stopień poborów ani w części nie policzono, skrzywdzono tych białych murzynów znowu przy kwestyi policzenia tych lat dyetaryalnych (pomocnika kanc.) do emerytury, albowiem rozp. całego Minist. z 25/1 1914 Nr. 20 Dpp. wprawdzie zezwala na policzenie do emerytury tych lat służby dyetaryalnej, ale za dopłatą 3% względnie 3·8% za każdy rok od pierwszych poborów urzędnika. Rząd nie policza tego w całości, lecz w mniejszej skali, gdyż zamiast policzać przy emeryturze tak, jak na lata urzędnicze po 2·4%, liczy tylko po 2% za każdy rok.

Policzenie to wedle § 3. ustęp 3, następuje tylko przy wymiarze emerytury, natomiast mimo zapłacenia za te lata nie jest to jeszcze podstawą do umotywowania żądania o spensyonowanie.

Co do samych poborów również skrzywdzono urzędników niepochodzących z by-

łych certyfikatystów, albowiem urzędnik niecertyfikatysta mający 15 lat służby dyetaryalnej i 5 lat służby jako kancelista, z chwilą wejścia w życie pragmatyki nic nie zyska, ma pobory 1800 K. rocznie podczas gdy kancelista były certyfikatysta mający 5 lat służby z powodu doliczenia mu 2 lat, otrzymuje zaraz pobory i dodatek aktywalny X. rangi i ma jeszcze 1 rok plus na dalszy stopień płacy, który otrzymuje za dalsze 2 lata, a urzędnik niecertyfikatysta musi czekać jeszcze jeden rok na pobory X. rangi, a następnie całe 3 lata na wyższy stopień płacy w X. randze. Mimo to, że urzędnik niecertyfikatysta wstąpił wcześniej do służby rządowej, miał rangę wcześniejszą, naraz przeskakuje go w poborach młodszy rangą.

Gdzie logika i gdzie sprawiedliwość? Wprawdzie byłym certyfikatystom słusznie doliczono ten czas, ale z drugiej strony należało i o tych białych murzynach pamiętać, aby rozgoryczenia nie wywoływać i za lata dyetaryalne z urzędu należało im pewien okres wliczyć, aby w ten sposób w poborach nie zostali ukróceni.

Ciekawym będzie stosunek tych urzędników kanc. (certyfikatystów), którzy czterech lat jako urzędnicy jeszcze nie wysłużyli, do urzędników również certyfikatystów, którzy po 31. stycznia 1914 zostaną zamianowani urzędnikami. Urzędnik były certyfikatysta, który wstąpił do służby sądowej 1. kwietnia 1913 ma już obecnie blizko rok służby w XI. randze, zyskuje na podstawie pragmatyki 1. kwietnia 1914 z powodu 1. rocznej służby obecnej, oraz 2 lat doliczonych jako byłemu certyfikatyście, razem 3 lata, pobory 2. stopnia płacy w XI. r., tj. 1800 Kor., zaś 1/4 1917 otrzymuje w drodze czasowego awansu pobory X. rangi.

Jak przeciwstawia się urzędnik cert., który teraz, tj. 1/2 1914 jest mianowany do XI. rangi?

Wedle § 2 rozp. całego min. z 25/1 1914 N. 18 Dzpp. nowozamianowany po 31/1 1914 urzędnikiem w XI. randze były certyfikatysta, ma mieć doliczone, o ile jego służba wojskowa 3 lata przewyższa — 1/3 część tych lat — nawet aż do 4 lat do czasu służby celem posunięcia do wyższego stopnia płacy, czyli, że mając przeszło 12 lat służby wojskowej — zatem 12—3=9 lat 9:3=3 lata. Te 3 lata dolicza mu się przy wstąpieniu do służby sąd. tak, że nowowstępujący odrazu ma pobory 2 stopnia płacy w XI. randze 1800 Kor., a za 3 lata, tj. 1/2 1917 otrzymuje pobory X rangi, zatem mimo, że ten co blizko 1 rok później do służby wstąpił, wcześniej awansuje w poborach, aniżeli ten urzędnik także certyfikatysta, który już jeden rok służył.

Jak to obliczono przy układaniu tej pragmatyki, trudno się domyśleć, jest to więc dziwoląg, który wywołał ogólne niezadowolenie.

Słychać także, że i urzędnicy z grupy A) nie są zadowoleni z postanowień pragmatyki i zamierzają przez Trybunał administracyjny upominać się o swoje prawa, w których wskutek pragmatyki zostali ukróceni.

Nie zadowolniła też pragmatyka urzędników pocztowych i ci również przeciw jej krzywdzącym ich postanowieniom występują.

Końcowy efekt jest taki, że ci, którzy się najbardziej o pragmatykę starali, zostali boleśnie rozczarowani, natomiast przyniosła ona korzyści urzędnikom wyższych rang, oraz praktykantom sąd., którzy o nią żadnych starań nie robili — wreszcie oficyantom i pomocnikom kanc.

Wiedeńska „die Zeit“ zwykle dobrze poinformowana, zamieściła pogłoskę, że Ministerstwo zamierza cofnąć wydane z powodu pragmatyki zarządzenia, czemu — wobec przytoczonych sprzeczności — nie należałoby się dziwić. Jeżeliby ta pogłoska okazała się prawdziwą, to należałoby żywić nadzieję, że Ministerstwo w nowych zarządzeniach usunie te pobieżnie tu tylko wykazane sprzeczności, które jednych dotkliwie krzywdzą, a drugich bez powodu zanadto forytują. *G.*

O pałac sprawiedliwości w Krakowie.

Jedną z najprzykrzejszych bolączek Krakowa jest pomieszczenie sądów. Sądy krakowskie mieszczą się bądźto w budynkach przerobionych z dawnych magazynów i klasztorów, bądźto w kamienicach wynajętych, a budowanych z przeznaczeniem na mieszkania prywatne. Rozumie się samo przez się, że takie budynki nie dadzą się dorywczo adaptować odpowiednio celowi, a skutek jest taki, że sędziowie i funkcyonaryusze kancelaryjni niszczą zdrowie w ciasnych i brudnych ciupkach, urządzonych w sposób urągający najprymitywniejszym zasadom hygieny, zaś strony szukające w sądzie ochrony swych praw, tłoczą się w dusznych izbach, zwanych szumnie salami rozpraw, wyczekując godzinami swej kolei w ponurych, nieopalanych korytarzach, zwanych eufemistycznie poczekalniami. Ohydne pomieszczenie sądów daje się we znaki nie tylko sędziom i stronom, lecz także nie pozostaje bez bardzo ujemnego wpływu na tok samego urzędowania, którego zadaniem jest wymiar sprawiedliwości. Wszak w sądzie krajowym karnym, zwanym popularnie „u św. Michała“, przeprowadza się aresztowanych zbrodniarzy z więzienia do biur sędziów śledczych, przez labirynt korytarzy, zapchanych literalnie świadkami (w braku poczekalni), oraz tą publicznością ze sfer blizkich aresztowanym, która pragnie w sposób łatwy a dyskretny porozumieć się z więźniami. Tutaj to w tłoku wciska się w rękę więźnia list z informacyami co do sposobu obrony, mogącemi udaremnić najmozolniej prowadzone śledztwo, tutaj zaopatrują się więźniowie w misterne stalowe piłeczki, służące do ułatwienia sobie ucieczki z operetkowego więzienia, tutaj otrzymują oni gotówkę, zawsze i wszędzie potrzebną i pożądaną. Jeśli już mowa o operetkowem więzieniu, to podnieść należy, że jest ono położone w centrum miasta, sąsiaduje z ogrodem, gdzie znajduje się niejako urząd pocztowy dla prywatnego użytku lokatorów „św. Michała“, rzucających tam listy z okien cel; więźniowie pawilonu śledczego są tak postępowi, że już oddawna zastosowali telefony bez drutu, rozmawiając z okien cel bez żadnej ceremonii z towarzyszami, pozostającymi na wolności, a gromadzącymi się w pewnych dyskretnych niezbędnych ubikacyach, także dla stron przeznaczonych, a umieszczonych w sam raz naprzeciwko okien pawilonu śledczego. Monotonię urzędowania referentów II. senatu karnego, oraz prokuratoryi państwa przerywają w sposób niezmiernie przykry krzyki, wycia, jęki i śpiewy umieszczonych pod ich biurami więźniów, poddanych pod obserwacyę lekarską z powodu choroby umysłowej, lub jej symulacyi. Nadomiar wszystkiego budownictwo miejskie skonstatowało, że ta cała rudera grozi zawaleniem. Kto zaś nie był obecny na największej sali sądu karnego podczas rozprawy budzącej zainteresowanie publiczności, przeprowadzonej przed sądem przysięgłych, ten nie potrafi sobie wyobrazić tego powietrza i tych warunków, wśród których sędziowie obywatele spełniają swe szczytne zadanie. Są to stosunki wprost już skandaliczne.

W sześciu budynkach, położonych przy różnych placach i ulicach ulokowane są sądy krakowskie w ten sposób, jak gdyby kto silił się, aby utrudnić tak urzędowanie sędziom a oryentacyę stronom. Każdy z poszczególnych budynków, nie odpowiadając przeznaczeniu, nie jest w stanie pomieścić pewnego oddziału sądowego, stanowiącego dla siebie całość, gdyż jest za duży lub za mały. Skutkiem tego niektóre działy sądowe są potargane na kawałki, np. Sąd powiatowy cywilny mieści się częściowo przy ul. Grodzkiej w budynku przy kościele św. Piotra, częściowo zaś w innej stronie miasta przy ul. św.

Jana, a podobnie sąd powiatowy karny znajduje częściowo przytułek przy placu św. Magdaleny, częściowo przy ul. Poselskiej. Nieszczęśliwy jest ten adwokat, który jest tak szczęśliwy, że ma kilka terminów tego samego dnia, nigdy bowiem nie może być pewnym, czy na czas zdąży z jednego gmachu do drugiego.

W jednym pokoiku, umeblowanym mniej więcej tak, jak przedpokój pierwszego lepszego urzędnika bankowego, urzęduje przewodniczący senatu i drugi radca sądowy, a nie rzadko jeszcze jeden lub dwóch auskultantów. Strona, wchodząc do takiego biura, jest przekonana, że znajduje się w poczekalni i pyta o biuro p. radcy, a gdy otrzyma odpowiedź, że to jest właśnie biuro, o które pyta, daje wyraz swemu niepomiernemu zdziwieniu słowy: „To tak wygląda biuro radcy sądowego?“ Na to otrzymuje odpowiedź: „To nie jest biuro radcy sądowego, lecz dwóch radców sądowych“.

O wadach krakowskich budynków sądowych możnaby całe tomy spisywać i rzeczywiście spisano całe foliały na ten temat, a to w formie sprawozdań do Ministerstwa sprawiedliwości, wysyłanych przez tutejsze Prezydyum Sądu kraj. wyż. Gdy na czele zachodnio - galicyjskiego sądownictwa stanął obecny prezydent Exc. Hausner, zoryentował się rychło w niemożliwych stosunkach pomieszczenia sądów i przez szereg lat zabiegał niestrudzenie, aby złe naprawiono. Władze centralne rozumiały doskonale, że w tych warunkach jedynem logicznem wyjściem byłoby zbudowanie odpowiadającego celowi gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie wszystkie działy sądowe, mimo tego jednak z niedoścignionem wprost mistrzostwem spychały załatwienie tej doniosłej, lecz dla ministra finansów drażliwej sprawy, przez pełnych lat 10 Dopiero w ostatnich miesiącach sprawa posunęła się naprzód, rząd bowiem wdrożył pertraktacye z gminą miasta Krakowa o nabycie stosownego placu na gruntach pofortecznych przy alei trzech wieszczów w drodze zamiany za stosowną dopłatą, pod budowę pałacu sprawiedliwości. Sprawa ta dla Krakowa jest wielkiej doniosłości i wszystkie czynniki miarodajne winny bacznie czuwać, by obecnie jak najrychlej sfinalizowano kwestyę budowy, która nie tylko usunie niemożliwe już stosunki powyżej opisane, ale wpłynie także bardzo korzystnie na rozwój ruchu budowlanego w okolicy nowego gmachu. Gmina miasta Krakowa, w drodze zamiany zyska w śródmieściu dwa olbrzymie bloki gruntu budowlanego o wielkiej wartości, nadto zaś ułatwi sobie sprzedaż gruntów pofortecznych, niewątpliwie bowiem wszystkie parcele położone w okolicy pałacu sprawiedliwości znajdą chętnych nabywców bezzwłocznie, gdy tylko budowa sądu definitywnie postanowioną zostanie. W tych warunkach robienie jakichkolwiek trudności rządowi lub stawianie wygórowanej ceny, byłoby ze strony gminy błędem, którego uniknąć zarząd gminy w interesie własnym niewątpliwie potrafi. *Wp.*

W sprawie poboru węgla.

Z dniem 1. kwietnia rozpoczyna się nowy okres poboru węgla zakontraktowanego przez Związek ekonomiczny u. p. n. z Gwarectwem jaworznickiem. Świadomi przykrości i licznych nieprzyjemności, a nawet strat materyalnych, na jakie nasi członkowie narażeni byli przy dostawie węgli w roku ubiegłym, musimy przedewszystkiem wyjaśnić, dlaczego Zarząd Związku ekonomicznego nie mógł w każdym wypadku skutecznie interweniować, aby uchronić członków od zawodu i długiego czekania.

Otóż główną przyczyną tych niedogodności było postanowienie kontraktu, że dostawa, względnie pobór węgla ma się odbywać w każdym roku wedle następującego planu:

w kwietniu	3500	centnarów metrycznych
w maju	3500	„ „
w czerwcu	4000	„ „
w lipcu	6000	„ „
w sierpniu	6000	„ „
w wrześniu	8000	„ „
w październ.	8000	„ „
w listopad.	6000	„ „
w grudniu	5000	„ „
w styczniu	4000	„ „
w lutym	3000	„ „
w marcu	3000	„ „

O ile przeto w miesiącach wiosennych i letnich członkowie nie wybiorą zakontraktowanej ilości, tylko odwlekają zamówienie na jesień, to powstają takie komplikacye, jakto miało miejsce w jesieni poprzedniego roku. Skład węgla zasłania się bowiem tym zarzutem, że w miesiącach jesiennych wydaje węgli nawet więcej, niż w kontrakcie było przewidziane.

Za wcześniejszem zamawianiem węgla przemawia także i ta okoliczność, że przywóz i zniesienie kosztuje od kwietnia do sierpnia włącznie tylko po 14 hal., we wrześniu po 15 hal., a od października do końca marca po 16 hal. za centnar cłowy.

Aby więc w bieżącym roku uniknąć zawodów w dostawie węgla, **pożądaną jest rzeczą, aby członkowie o ile możności jak najwcześniej, i to już od kwietnia począwszy, zamawiali i sprowadzali sobie węgle**, jeżeli mają pewność pozostania w tem samem mieszkaniu. Gwarectwo bowiem chętniej zgodzi się na przekroczenie zakontraktowanej ilości węgla w miesiącach maju, czerwcu, lipcu, a nawet w sierpniu, niż w późniejszych miesiącach, w których nie mogąc podołać wszystkim zamówieniom naraz, odracza terminy dostawy i tem naraża członków na niemiłe zawody. Prosimy więc usilnie P. T. P. Członków, aby zechcieli uwzględnić przytoczone momenta i we własnym interesie postarali się o węgiel jak najwcześniej. *Zarząd.*

KRONIKA.

Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ (dla zachodniej Galicyi) odbyło w dnin 22 marca 1914 Walne Zebranie, na którem przedyskutowano wiele spraw stanowych, ustalono wysokość datków pogrzebowych na wypadek śmierci członków, ich żon i dzieci i powzięto uchwały zmierzające do poprawy losu tej kategoryi urzędników.

Walne Zebranie przyjęło sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1913 i udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutoryum z rachunków, wreszcie uchwaliło jednogłośnie zamianować ustępującego prezesa p. Cyryla Tchórzewskiego członkiem honorowym w uznaniu jego zasług dla Stowarzyszenia.

Na następujące trzechlecie wybrani zostali do Wydziału pp.: Wanicki przewodniczący, Górka zastępcą przewodniczącego, Wagner Leopold sekretarz, Dunikowski skarbnik, Palczewski, Gans, Bartman, Rosenblüth i Mazurski wydziałowi, a jako zastępcy: Kränzler, Gadomski, Różycki i Grzędzielski. *G.*

Przystąpili do Związku w lutym i marcu 1914.

1) Friedlein Stefan, urzędnik Banku kraj.
2) Mandel Herman, radca kol. państw.
3) Gabryl Józef, dyrektor Zakładu sądow.
4) Klimała Adam, urzędnik Banku kraj.
5) Dr. Kramarzyński Adam, lekarz szkolny.
6) Dr. Haupt Bronisław, kierownik w Syndykacie rolniczym.
7) Gorzecki Edmund, st. insp. kolei państ.
8) Dr. Jakubowski Faustyn, syndyk.
9) Steinerowa Barbara, wdowa po st. lekarzu salin.
10) Gałęzowska Jadwiga, żona prof. Akad. Sztuk Pięknych.
11) Dr. Zoll. Fryderyk iun., prof. Un. Jag.
12) Steczyński Jan, prof. Uniw. Jagiell.
13) Dobrowolski Józef, dyr. sem. żeń.
14) Dr. Sokołowska Helena, sekund. szpit. św. Łazarza.
15) Dolińska Ludmiła, wdowa po nadinż. kol. państw.
16) Denker Jerzy, prof. gimn.
17) Dr. Mussil Leopold, komisarz powiat.
18) Brachowski Kazimierz, urzęd. druk. Zw.
19) Nowińska Władysława, wdowa po urzęd.
20) Łaba Wiktor, em. insp. kolei państw.
21) Zank Stanisław, oficyał filii kasy kraj.
22) Jugenfein Agnieszka, wdowa po urzędniku prywatnym.
23) Ruzamski Stanisław, auskultant sądow.
24) Bujak Emanuel, prof. gimn.
25) Kostecki Edward, prof. szkoły przem.
26) Leonhard Stanisław, prof. gimn.

Komunikaty Zarządu Związku.

Teatr Miejski.

Uzyskane zniżki przedstawiają się jak następuje:

a) loże I. p. cena: 16 K + 1 K 60 h = 17 K 60 h
zniżone na: 10 K + 1 K 60 h = 11 K 60 h

b) loże II. p. cena: 11 K + 1 K 10 h = 12 K 10 h
zniżone na: 8 K + 1 K 10 h = 9 K 10 h

c) fotele I. i II. rząd, oraz balkon I. p. I. rząd
cena: 5 K + 50 h = 5 K 50 h
zniż.: 3 K 50 h + 50 h = 4 K

d) fotele rząd III., IV. i V.
cena: 4 K 50 h + 45 h = 4 K 95 h
zniż.: 3 K + 45 h = 3 K 45 h

e) krzesła pierwszorzędne rząd VI. i VII. lub balkon I. piętra rząd II.—V.
cena: 3 K 50 h + 35 h = 3 K 85 h
zniż.: 2 K 50 h + 35 h = 2 K 85 h

f) krzesła pierwszorzędne rząd VIII. i IX. lub balkon II. p. rząd I.
cena: 3 K 20 h + 32 h = 3 K 52 h
zniż.: 2 K 40 h + 32 h = 2 K 72 h

g) krzesła drugorzędne
cena: 2 K + 20 h = 2 K 20 h
zniż.: 1 K 50 + 20 h = 1 K 70 h

h) balkon II. p. II. rząd i dalsze
cena: 2 K 20 h + 22 h = 2 K 42 h
zniż.: 1 K 40 h + 22 h = 1 K 62 h

Zniżona przedpłata dla członków „Związku".

Świat pismo ilustrowane, poświęcone życiu narodowemu i społecznemu, sztuce i literaturze. Co tydzień około 30 stron tekstu, około 60 ilustracyi.
Administracya: ulica Dunajewskiego L. 1.

Spółkę krawiecką urzędniczą przeniesiono na ul. Szewską L. 12. I. p.

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1.30 Kor.

Sklep z wędlinami
(Plac św. Ducha)

zniżył ceny dla Członków Związku:

szynkę surową z kolankiem
zamiast z . 2 K 20 h na 2 K — h
szynkę surową bez kolanka
zamiast z . 2 K 30 h „ 2 „ 20 „
szynkę gotowaną krajaną
zamiast z . 4 K 40 „ na 4 „ — „
kiełbasę polędwicową
zamiast z . 2 K 80 „ „ 2 „ 60 „
kiełbasę krajaną
zamiast z . 2 K 60 „ „ 2 „ 40 „
kiełbasę siekaną domową
zamiast z . 2 K 60 h na 2 K 40 h
kiełbasę siekaną
zamiast z . 2 K — „ „ 1 „ 80 „
salceson z głowizną
zamiast z . 2 K 20 „ „ 2 „ — „
salceson zwykły
zamiast z . 1 „ 76 „ „ 1 „ 60 „
słoninę białą
zamiast z . 1 „ 92 „ „ 1 „ 80 „
słoninę wędzoną
zamiast z . 2 „ 20 „ „ 2 „ — „
za 1 kilogram.

Ceny innych gatunków wędlin pozostają niezmienione.

Kupujcie wytrwale wszystkie towary w sklepie Spółki spoż., Podwale 6.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) za złożeniem odpowiedniej deklaracyi. Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska **Mikołaj Proń** Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13. **Apteka pod „Aniołem"** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4. **Apteka pod „Lwem"** Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4. Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego** **Apteka pod „Słońcem"** Stanisł. Jakubowskiego Rynek gł. L. 43, linia A-B. **Apteka pod „Trzema Koronami"** Stef. Rydla w Krakowie. ul. Retoryka L. 1. Tel. 3072
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Żarówki Warszawskie	10% opustu	**Skład fabryczny** Zwierzyniecka 11, Telefon 2048.
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy ½ tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	znaczny opust	**„KIMONO"** Pierwsza pracownia oraz magazyn bluzek, szlafroków. **Helena Pniewska** Karmelicka 7.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Kapelusze damskie	10% opustu	**Helena Grzywińska** Szewska 23, I p.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Buty (naprawa)	(legitymacya)	**Stanisław Mandecki** majster szewski Krowoderska 23 (ofic.)
Towary kolonialne	6% opustu z wyjątkiem cukru, mąki, soli i kaszy.	**T. Lewicka** Sławkowska 10.